

FRANKENJURKA

Michał Wrześniński

Pomysłów co do tego, gdzie można by się wybrać na wyjazd wakacyjno - wspinaczkowy nam nie brakowało, burza mózgów rozpoczęła się na długo przed zaplanowanym terminem. Arco, Osp, Hiszpania – wspinaczkowy raj, jednak biorąc pod uwagę fakt, że mamy środek lata, wspólnym namysłem stwierdzamy, że najrozsądniej będzie pojechać na Franken, gdzie większość skałek znajduje się w lesie, co stanowi dobrą ochronę przed żarem, który lał się z nieba.



I tak 7 sierpnia siedmioosobowa ekspedycja (Sylwia, Martyna, Magda, Mateusz, Mariusz, Artur, Michał + pies Cezar) ładuje się w busa i wyrusza na podbój frankońskich skałek. Skład dość nietypowy, każdy chyba z odmiennym nastawieniem podchodzi do tematu, lecz ma to same pozytywy bo nuda nie ma szans wkraść się w

nasze szeregi. Mariusz dzięki temu, że w Niemczech długie lata bawił, to się w używaniu języka niemieckiego wprawił, dzięki czemu dogadując się z każdą Helga i Helmutem uzyskiwał informacje o okolicznych rozrywkach. Każdy rest dzięki temu był urozmaicony poprzez kąpiele w basenie, nieskuteczne połowy pstrągów czy jedzenie golonki co ponoć było tamtejszym specjałem.



Jeżeli chodzi o wspinanie to każdy poza mną (Dziubkiem) zaliczał debiut w tym rejonie, wrażenia były różnorakie, niektórzy byli przerażeni obiciem dróg, głównie wysokości na której znajdowała się pierwsza wpinka, więc początkowo trzeba było wieszać wędki. Lecz z każdym kolejnym dniem pewność narastała i pewnie po powrocie na sztuczną ścianę, Sylwia, Martyna i Mati zaczynają się wpinać dopiero od drugiego przelotu :P

Mariuszowi, który był w miłośnym uniesieniu gdyż towarzyszyła mu jego osobista Szerpa Magda udało się „wyrównać swój rekord” otóż uporał się z drogą *Sioux 8-* co w przeliczeniu na nasze daje zacne 6.2+.Całkiem nieźle jak na 33-latkę. Artur, wracający do formy po długotrwałej kontuzji palca wspina się po klasykach cenionych za 8+ i 9- i w ogóle nie sprawiają mu one problemów, siła nadal ta sama,

brakuje tylko trochę wytrzymałości, w czym Artur utwierdza się próbując *Stromlinie* wycenioną na trudne 9, ponoć w tej wycenie jedna z trudniejszych na Franken. Linia biegnie mocnym przewisem sektora *Marientaler Wand*, niby duże chwytły, a wybiera już na dościsiu do pierwszego przelotu, próby Artura były naprawdę zaawansowane, więc droga padnie przy kolejnej wizycie.

Dla mnie wspinanie na Franken to majstersztyk, mocne dogięcia, wyjazdy nóg, to jest to co lubię :D





Lista dróg może nie jest imponująca, bo dni wspinaczkowych było tylko 8 (3-rest-2-rest-3) lecz pomacałem to co chciałem i teraz tylko pozostaje oczekiwanie na kolejny wyjazd do tego bajecznego rejonu.

I kilka z ważniejszych przejść:

Dziubek

Im Rausch der Tiefe 9+/10- RP

Leftfield 9+/10- RP

Ab durch die Mitte 9+ RP

Tyson 9- RP

Schweinerei 8 RP

Artur:

Safffeld 9-/9 RP

Tyson 9- RP

Schweinerei 8 RP

Ammonit 8 OS

Kapt'm Nemo 8+ FL

Wounded Knee 8+/9-RP

